

Kajakiem dla ekologii. Ruszył wodny ultramaraton [ZDJĘCIA]

Dominik Dobrowolski, podróżnik i ekolog rozpoczął dziś niesamowitą podróż. Przez trzy dni wraz ze swoim kompanem chcą przepłynąć blisko 250 kilometrów w dół Odry. Ich plan jest bardzo ambitny, chcą pojawić się za 72 godziny w Nowej Soli w województwie lubuskim. A wszystko to w kajaku. Co ciekawe, przez ten czas uczestnicy prawie w ogóle nie będą wychodzić na brzeg. Dziennie chcą przepłynąć po 80 kilometrów, a noclegi planują w szuwarach lub zaroślach. Akcja ma pokazać, że Odra to fantastyczna żeglowna rzeka, ale bardzo zanieczyszczona. Dominik Dobrowolski swoją podróż rozpoczął w Brzegu.

- Jest to ultramaraton kajakarski, ale z lekką domieszką ekologiczną - mówi Radiu Opole podróżnik. - To jeden z wielu projektów, jaki realizujemy z Fundacją Plastics Europe Polska. Walczymy po prostu z zanieczyszczaniem rzek i mórz. Pokazujemy także, jak ważny jest recykling, aby odpady nie trafiały do wody i na koniec przedstawiamy walory Odry, po której dziś warto pływać.

Rejs rozpoczął się kilka minut po godzinie 9. Uczestnicy wyruszyli z brzeskiej mariny ku ujściu rzeki.

- Chcemy przepłynąć 235 kilometrów i zrobić to w 72 godziny. Planujemy po kilka godzin spać gdzieś w szuwarach, albo w krzakach nad brzegiem, generalnie jednak chcemy płynąć cały czas - kontynuuje Dominik Dobrowolski. - Dziś przed nami do Wrocławia cztery śluzy, w stolicy Dolnego Śląska kolejne, a później tylko elektrownia wodna i dalej już wolna Odra.

Dyrektor Fundacji Plastics Europe Polska Kazimierz Borkowski podkreśla, że rzeka po której płyną kajakarze jest dziś mocno zanieczyszczona.

- Głównie widać odpady lekkie, jak papier, czy plastik. To jest ogromny problem. Z danym statystycznych wynika, że dziś tylko 25% tworzyw sztucznych jest poddawanych recyklingowi. Pytanie, co dzieje się z resztą? Na pewno przyczyniają się do tego ludzie, którzy śmiecą. Zamiast wyrzucić odpady do pojemnika, to pozostawiamy je gdzie popadnie. Jemy cukierka, a papierek ląduje w trawie. Tak to dziś niestety wygląda - dodaje Borkowski.

Kajakarze do Nowej Soli płyną bez żadnego zaplecza.

- Sami dla siebie jesteśmy zapleczem. Ja pilnuję kolegi, a on mnie. W razie czego mamy do dyspozycji Wodne Pogotowie Ratunkowe, ale nie chcemy zapewniać atrakcji naszym kolegom wodniakom. Jesteśmy profesjonalistami, wszystko będzie dobrze. Musimy tylko szybko płynąć. Dziś wiatry mamy pomyślne, a w prognozie na kilka dni nie ma przewidzianych burz. Bo

wyładowania atmosferyczne to problem dla kajakarzy. Do zobaczenia w Nowej Soli - powiedział na koniec Dominik Borkowski.